Nr. 69. Warszawa 30 grudnia 1905 r.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

30,000 egzemplarzy.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

PIEŚŃ ULICY.

Dajcie nam broni! Dajcie broni!
Krew niepomszczona woła nas,
Szubienic skrzyp pobudkę dzwoni —
To zemsty ludu idzie czas!
To zemsty ludu idzie czas!

Dajcie nam broni! Już nie pora
Obawy żywić, kryć się w cień!
Umarło to, co było wczora
Nas woła Jutra nowy dzień!
Nas woła Jutra nowy dzień!

Dajcie nam broni! Krzywdy rzeka
Już się pod ziemią nie chce kryć,
Idziemy prawa brać człowieka,
Idziemy ginąć — idziem Żyć!
Idziemy ginąć — idziem Żyć!

Kruk.

„Naprzód Warszawo!"

Na ulicach Moskwy wre walka ludu roboczego z caratem. Grunt odwiecznej stolicy carów przesiąkł krwią proletarjatu rosyjskiego, mordowanego kartaczownicami i armatami. Ale lud nie ustępuje. „Śmiało podnosi swój sztandar wgórę, choć burza wrogich żywiołów wyje", o mury Kremla odbija się coraz głośniejszy, coraz bardziej głośny okrzyk: „Precz z caratem! Niech żyje konstytuanta."

Zagrożony w swych podstawach morderczy carat chce i tym razem złudzić obietnicami. ochłapami reform ocalić się od upadku... I posłuszne carskie sługi wypracowują jeden projekt za drugim, byle tylko uśmierzyć i zagasić szerzący się coraz silniej pożar rewolucji.

Zidjociały więzień carskosielski walczy na dwa fronty. Z zorganizowanym pod szkarłatnemi proporcami proletarjatem, potężnym przez swą świadomość klasową, walczy armatami i kartaczownicami, nie żałując nabojów.

Dla idących luzem, słabych nie rozumiejących całej powagi historycznego momentu, nieświadomych ani swej potęgi, ani swego znaczenia robotników, posiada w zanadrzu dawne recepty oszukańca z Porthsmuth, wydaje nowe prawa wyborcze...

Dawniej nie śmiał nawet słyszeć żądań ludu robotniczego i gdy w styczniu lud ciemny, a nieuświadomiony szedł w stronę pałacu carskiego, by zanieść carowi swoje skargi na krzywdy odwieczne, tchórzliwy ale krwiożerczy despota miał dlań tylko kule... Dziś już „wspaniałomyślnie" nadaje mu „prawa"...

Ale czyż carat może uczciwie nadać prawa ludowi „robotniczemu"? Czyż nie wie, że posiadający prawa proletarjat, nie da się zwodzić rządom carskim, że zwycięstwo ludu to śmierć caratu? To też „prawa" nie są prawami, a środkami osłabienia ludu. Klasy posiadające, trutnie żywiące się pracą ludu roboczego, otrzymują powszechne prawo wyborcze, a z robotników mają tylko ci korzystać z prawa wyborczego, którzy pracują w fabrykach zatrudniających przeszło 50 osób. Ale i taka reprezentacja interesów klasy pracującej jest dla caratu zbyt groźną. I ją osłabić należy. To też wybory są pośrednie. Mający prawo głosu wybierają prawyborców, ci wyborców, a już wyborcy deputowanego... To nowe prawo jest odpowiedzią dla libe-

rałów,d otąd wierzących, że z carskiego Nazaretu, może wyjść coś iście uczciwego, ale dla świadomego proletarjatu wszelkie carskie reformy są jednakowe. Robotnik wie, że tylko na gruzach caratu może zdobyć przynależne mu prawa i walczy. Walczy na śmierć i na życie, do ostatniej kropli krwi i ani piędzi zdobytych, wziętych siłą praw nie ustępuje i nie ustąpi, dopóki szkarłatny sztandar całej ludzkości nie zatknie na gruzach despotyzmu, dopóki, praca i sprawiedliwość nie zapanuje na ziemi, dopóki nie nastąpi dzień zmartwychwstania, zjednanie wszystkich ludów".

Chwila ta następuje! Do boju ludu roboczy!...

„Na walkę krwawą,
Świętą a prawą!"

POWSTANIE W MOSKWIE.

Cały węzeł spraw zrodzonych w boju między rewolucją a caratem przeciąć musi obecnie siła zbrojnego powstania.

Nadchodzą groźne, wstrząsające wieści z Moskwy. Oto rada delegatów robotniczych ogłosiła dnia 22 grudnia o godz, 6-ej wieczorem powstanie zbrojne przeciw rządowi carskiemu. Nastąpiły dnie 23 i 24-y, kiedy staczano w ciągu długich godzin w rozmaitych częściach miasta krwawe bitwy uliczne. Po stronie rewolucjonistów działała drużyna bojowa, złożona z robotników i uzbrojona zawczasu. Zdobyto kilka składów broni. Na ulicach rozbrajano oficerów, policję, żandarmów, zabijając w razie oporu. Przed pojawieniem się wojsk wznoszono na wielu ulicach jedną za drugą barykady. O posiadanie tych barykad toczyły się najzaciętsze, parokrotnie w jednych i tych samych dzielnicach powtarzane walki.

O ich wyniku niepodobna jeszcze wyrokować w tej chwili. Posiadamy nieliczne, przez sito „wojennej" cenzury przesiane wiadomości. Nie należy też tworzyć sobie samemu złudzeń. Trzeba to powiedzieć: rezultat jest zależnym od zachowania się wojsk. Dotychczas faktem jest, że wojska strzelały. Artylerja rosyjska w Moskwie Japończyków nie widziała przed sobą, a więc sprawiła się znakomicie. Barykady 23 — 30 grudnia zostały zdobyte ogniem działowym. Ale, czytamy dalej, w nocy barykady te wzniesiono nanowo. Czyżby bez pomocy, bez udziału części wojsk? Takie przypuszczenie potwierdzałoby wyrażenie o „rządowych wojskach." A zatem są i przeciw-rządowe? A dalej, w ostatnim telegramie czytamy: „wojska widocznie unikają zbytecznego przelewu krwi." Któreż to wojska unikają przelewu krwi? czy nie te przeciw-rządowe? Dla carskich zbirów nigdy — dziś mniej niż kiedykolwiek — przelew krwi „zbytecznym" nie jest.

Mniejsza w tej chwili o prawdę, która mimo wszystkich cenzorów musi przecież raz na wierzch wypłynąć i od której pewnie oczy obrońców starego ładu oślepną. Sam fakt wybuchu zbrojnego w Moskwie dość jest ważny i znamienny, aby się nad nim zastanowić.

Następuje to powstanie nazajutrz po wybuchu w Inflantach, następuje bezpośrednio po ogłoszeniu wszechrosyjskiego powszechnego strejku, zaś w przeddzień ostatecznej walki na całym froncie. W tak wyznaczonym czasie tego zdarzenia leży też cały jego sens.

Powstanie w Moskwie jednocześnie z powstaniem łotewskim, to najlepszy dowód, iż rosyjski proletarjat stoi na świadomie rewolucyjnym stanowisku. A więc nie da się on sprowadzić z raz obranej drogi przez biurokratyczne biadania nad tem, jak to z nad Bałtyku i Niemna i Wilii wypędzają Rosjan. Wie, że to Rosjanie czynownicy, Rosjanie — zdziercy, to wrogowie zdecydowani ludowej sprawy; a ludy przez nich uciskane i gnębione — to wierni sprzymierzeńcy proletarjatu rosyjskiego, dziś w ogniu ciężkiej walki, jutro w ustroju bratnich rzeczypospolitych.

Więc Moskwa, owo „gniazdo carów", dziś tak samo caratowi jast wrogą i nienawistny polityczny ustrój burzącą, jak Ryga, Odesa, Sewastopol, jak Wilno, Łódź i Warszawa. Proletarjat na całym tym niezmiernym obszarze spojony jest wielkim łańcuchem walki, pieczętowanym przez robotniczą krew.

Zaś obracające się koło tej walki, walki ostatecznej teraz wybuchającej, poczęło się od Moskwy. Więc znaczenie powstania jeszcze większe: zmienia się całkowicie kształt rewolucji: rewolucja, działająca wstrzymaniem życia i ruchu — strejkiem powszechnym, obecnie poczyna i dalej musi działać najwyższym natężeniem sił życiowych ludu roboczego ruchem powstańczym.

Proletarjat przez strejk powszechny nadłamał carat: skruszył jego możność pieniężną. Ale nie zniszczył jeszcze brutalnej politycznej siły, dzierżącej cały gmach. Więc carat dał ustępstwa, dał zapowiedź praw, ogłosił podstawy dla konstytucyjnego porządku. Ale nie dał i dać nie mógł tej jedynej gwarancji, na której mógłby się oprzeć normalny rozwój polityczny: natychmiastowego zrzeczenia się tronu i oddania sterów rządu w ręce przedstawicieli ludu.

Carat pragnął utrzymać za największą bodaj cenę jaknajwiększą część starego ustroju. A więc w imieniu starego ładu spiskował przez cały czas przeciw ludowi.

Powtarza się stara historja. Tak Ludwik XVI i jego rząd w czasie rewolucji we Francji przez lat prawie cztery spiskowali przeciw sprawie ludowej, aż lud jego czyny pożarem walki wyświecił i spadły na szafot królewskie i ministerjalne głowy.

Dziś carat zrzucił już nawet maskę konstytucyjną. Gramy w otwarte karty. Generał-gubernator, dziś faktyczny dyktator Moskwy, Dubasow, rzdkł, iż przyjechał bronić świętych praw samodzierżawia i odpierać zamachy, przeciwko niemu skierowane. Proletarjat wie: nietylko nie chce rząd dać gwarancji nowego ustroju, porządku konstytucyjnego, ale cofa prawie już nadane; cynicznie się przyznaje, iż stoi na stanowisku nieograniczonej woli carów. Wydaje wojnę wszystkim bojownikom nowego ustroju.

Gra taka tylko ostatecznem, zupełnem zniszczeniem caratu może się skończyć. Proletarjat rewolucyjny od walki nie odstąpi, nie dziś, to jutro zatknie sztandar zwycięstwa: w tej wal-

ce dziś dla niego stawką są jedynie kajdany niewoli, które może stracić.

Tak więc od Moskwy się zaczęło: po jednej stronie zbudzone, wolne siły ludowe, po drugiej — uzurpatorski, samowładczy, buntowniczy ustrój caratu. Zwycięży — siła. O plac boju długie, krwawe stoczą się walki. W tych walkach dużo będzie zależało od tego, jaką postawę zajmie wojsko. Armja ludowa, czy armja carska — oto wielkie pytanie, stające dziś przed każdym żołnierzem. Prędzej czy później musi się stać, jak stało się w rewolucjach francuskich. Przyboczne wojsko królewskie stanie się gwardją rzeczypospolitej. Szeregi ciemnych wojsk — tłumów pędzonych knutem — staną się nowozaciężną armją ludową.

Przeciągnięcie wojska na stronę rewolucyjnego ludu — oto najważniejsze zadanie chwili obecnej.

ROLA POLSKI W REWOLUCJI OBECNEJ.

Pod powyższym tytułem w № 3 „Trybuny Ludowej" zamieszczony został artykuł znanego teoretyka socjalizmu tow. Karola Kautskiego. Przytaczamy ten artykuł w całości:

„Chętnie korzystam z okazji, aby wyznać, że przeceniałem siłę dążności ludu polskiego do niepodległości państwowej. Wypadki rewolucji wykazały mi niejedno, co mnie zmusza do zrewidowania nieco moich poprzednich na tę sprawę poglądów.

Nie myślę jednakże, aby odbudowanie Polski narodowej miało być wykluczone. Należy odróżniać odbudowanie Polski narodowej przez oderwanie się od rosyjskiego związku państwowego, a odbudowanie Polski narodowej przez połączenie w jedną całość podzielonych dziś pomiędzy trzy państwa części kraju. Im bardziej wolnościowym staje się państwo rosyjskie, oraz im bardziej reakcyjnemi stają się państwa sąsiednie, tem bardziej znikać musi tradycyjne dążenie do oderwania się Polski od Rosji, tym ściślej musi Polska przyłączać się do Rosji, tym więcej musi upatrywać w Rosji demokratyczną, najlepszą swoją strażnicę. Ale zarazem tym bardziej wzrastać musi wśród polaków państw sąsiednich dążenie do połączenia z Polską autonomiczną w ramach rosyjskich. (podkreślenia nasze).

Demokracja, albo mówiąc lepiej, socjaldemokracja — niema bowiem u nas dziś żadnej innej demokracji, o którejby mówić warto było — socjaldemokracja Zachodu nie ma najmniejszego powodu spoglądać z nieufnością na ściślejsze dobrowolne przyłączenie się Polski do Rosji. (podkr. nasze). Przeciwnie.

Rola Polski nie tylko wobec Rosji, lecz również wobec Europy jest zupełnie inną aniżeli dawniej. Proletarjat Wszechrosji stał się dzisiaj przodownikiem walki w rewolucji europejskiej, a Polska naturalną jej pośredniczką pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Od czasu wielkiej Rewolucji Francuskiej los Polski ściślej jest połączony z losem całej rewolucji europejskiej, aniżeli los jakiegokolwiek innego kraju.

Drugi i trzeci podział Polski tak zaabsorbował i rozdwoił trzy podziałowe państwa zaborcze, że straciły na skutek tego siłę i zwartość wobec rewolucji francuskiej i dały tej ostatniej czas wzmocnić się dla rozbicia całej koalicji monarchicznej. W ten sposób cała Polska uratowała wtedy wielką Rewolucję. Od owego czasu aż do Komuny Paryskiej polacy współwalczyli we wszystkich rewolucjach Europy i w samej rewolucji europejskiej widzieli swojego sojusznika przeciw katom państwowości polskiej, przeciw władcom Rosji, Austrji i Prus. Ale odkąd w Polsce zbudził się rewolucyjny proletarjat do samodzielnej walki klasowej, nawet drobna szlachta straciła swoje tradycje rewolucyjne i zawarła pokój z dworami Petersburga, Wiednia i Berlina.

I jeżeli polacy stają się dzisiaj znowu przodownikami walki w rewolucji europejskiej, to walkę tę nie toczy już więcej szlachta wojenna, lecz proletarjat Polski. Nie walczy on po za granicami kraju, aby w ten sposób przynieść mu wolność, lecz walczy we własnym kraju, i zakłada w ten sposób podwaliny wolności, która oddziałać musi na zagranicę. Walczy już nie o to, aby powstrzymać wpływ Rosji na Zachód, lecz aby ten wpływ zwiększyć. Jeżeli Polska była przedtem opoką Europy przeciw despotyzmowi rosyjskiemu, to dziś stanowi wrota, przez które rewolucja rosyjska wdziera się do Europy.

Rewolucja ta przez Polskę łączy się z Europą. Stąd wynikają dla Polski skomplikowane i wzmożone zadania w wielkiej bohaterskiej walce, w której sama bierze udział. Ale nie mamy żadnego powodu wątpić, że Prolerarjat Polski okaże się na wysokości wszystkich zadań, które mu stawia sytuacja historyczna.

Dokonał on już rzeczy wielkich, dokona jeszcze większych i rość będzie wraz ze wzrostem wypadków i zadań swoich.

Oby i nam na Zachodzie losy dały możność brać udział w równie wielkich wypadkach i obyśmy również jak i Wy okazali się na ich wysokości!

Ściskam waszą dłoń jaknajserdeczniej.

K. Kautsky

Berlin-Friedenau, 6/12-05.

Przed autorytetem schyliły się snać głowy mędrców od Socjaldemokracji, bo nie dodano nawet żadnego komentarza do tych licznych „herezji" które są przecie „socjalpatrjotycznemi" czystej wody, o ile są wypowiadane przez PPS.

Już samo twierdzenie, że „Odbudowanie Polski narodowej nie jest wykluczone" przed urzeczywistnieniem ustroju socjalistycznego, stoi w rażącej sprzeczności z oficjalnymstanowiskiem.

A dalej, doprawdy trudno pojąć, czemu redaktorowie „Trybuny Ludowej" nie zaprotestowali jaknajenergiczniej przeciwko wnioskom au-

tora, z których wynikałoby, że proletarjat polski Poznańskiego i Galicji, zapominając o „jedności państwowej" z proletarjatem niemieckim i austrjackim ma ciążyć ku „autonomicznej" Polsce.

Jakże pogodzić z tem teorję „organicznego wcielenia", tego dogmatu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy?

Więc jakże to? — Robotnicy polscy mają się oderwać od państw konstytucyjnych, zapewniających im dalszy rozwój w ramach silnych partji socjalistycznych? Więc mają wyodrębniać się od tych partji?

Ależ w imię czego, dla czego? — Dlatego, by stworzyć „Polskę Narodową".

Wyobrażamy sobie, jakie gromy oburzenia wywołałyby podobne teorje, gdyby wypadkiem nie posiaoałyby piorunochronu w postaci podpisu samego Ksutsky'ego.

Jeszcze jedno zdanie podkreślimy, chcąc na nie zwrócić uwagę Tow. Kautsky najwidoczniej uznaje w całej pełni zasadę międzynarodowego socjalizmu, w myśl której każdy naród ma prawo stanowienia o sobie. Mówi on bowiem o d o b r o w o l n y m przyłączeniu się Polski do Rosji, a to jest całkiem co innego, niż „organiczne wcielenie".

Jakże więc proletarjat Polski wyrazi swą „dobrą wolę"?

My powiadamy, że uczyni to przez Konstytuantę Warszawską, która porozumie się z równoległą Konstytuantą Petersburską.

Kautsky zadawalnia się mglistemi ogólnikami. Tem niemniej dziwne to zaiste, że zwolennicy bezwzględnej jedności państwowej i centralizacji wszechrosyjskiej nie postawili Kautsky'ego pod jeden pręgierz z nami.

Rodzima czarna secina.

Obrażali się narodowi demokraci, kiedy ich nazywano kontrrewolucjonistami i innemi delikatnemi w porównaniu z ich niecną robotą wyrazami. Kłamliwemi usty przysięgali, że im drogą jest wolność, a nadewszystko, że... kochają swoich braci polaków i chcą jedności, jedności i jeszcze raz jedności.

A oto wybuchł strejk w Rosji. Reakcja rządowa zaczęła szaleć i najwyszukańsze zbrodnie popełniać względem bojowników za wolność.

Proletarjat rewolucyjny, a z nim wszystkie elementy wolnościowe naszego społeczeństwa, przyjął wyzwanie caratu na bój, bój zacięty.

Wypadki dziejowe powołały nas do czynów rewolucyjnych, a na pierwszym planie do wypróbowanego już w boju środka, d o s t r e j k u p o w s z e c h n e g o.

Zdecydowali strejk wszyscy przedstawiciele partji socjalistycznych, przyłączyli się do tej decyzji delegaci kolejowi i zjednoczenie związków inteligenckich.

Takiej chwili czekały nasze seciny rodzime aby pokazać jak rozumieją jedność narodową. Narodowi demokraci z r e w o l w e r a m i w r ę k u z m u s z a l i m a s z y n i s t ó w d o p r o w a d z e n i a l o k o m o t y w! Nie tylko nie uszanowano decyzji delegatów, wybranych przez ogół, ale za pomocą szpiclowskiej roboty, przejmowania depesz, intryg, opóźniono strejk kolejowy.

Stawiamy pod pręgierz opinii rewolucyjnego ludu niecne sprawki Narodowych Demokratów. Przypominamy im bezczelną kontragitację podczas strejku szkolnego, szczucie policją naszych agitatorów na wsi, usiłowanie zbuntowania przeciwko nam chłopów zapomocą oskarżeń, że jesteśmy prowokatorami rządowemi, wreszcie wypadek usiłowanego morderstwa, którego chciano się dopuścić na naszym agitatorze w Płocku. Te fakty nie wyczerpują kroniki niecnych ich czynów.

W Rosji chuligany duszą wszelkie przejawy ruchu rewolucyjnego, — my mamy swoich rodzimych chuliganów w osobach przedstawicieli N D.

Wybije dla was godzina, wy zdrajcy naszej rewolucji, naszego dzieła wyzwolenia z kajdan wyzysku i ucisku! Ogłupiany przez was lud spotka się oko w oko ze zdradą waszą, a wtedy drżyjcie oszuści w rogatywkach i kontuszach.

Z RUCHU REWOLUCYJNEGO.

Moskwa. Czwarty dzień zbrojnego powstania Armaty huczą, kartaczownice nie milkną, a od czasu do czasu świst szrapneli rozdziera powietrze. Bój nie ustaje, bój krwawy i zacięty. Szeregi rewolucjonistów, do których bez pardonu strzela wojsko carskie jak do wróbli, co chwila otrzymują nowe zasiłki. Drużyna bojowa zamieniła się w jakąś hydrę wielogłową - zamiast każdej odrąbanej głowy, odrastają jej dwie nowe. Już cztery dni prawie trwa walka nieustannie, powstańcy uścielają trupami swemi ulice i place miasta, a jednak w tej chwili mają w szeregach swoich więcej ludzi pod bronią, więcej obrońców barykad, niż na początku. Cała ludność najwidoczniej została wciągnięta w wir walki i jasno widzi niebezpieczeństwo jakie grozi proletarjatowi, wydanemu na łup krwiożerczego caratu.

Kobiety walczą na równi z mężczyznami, a odwaga ich budzi podziw i uwielbienie. Żony robotników pracują wraz z mężami na barykadach. Pracują niezmordowanie, obalając słupy telegraficzne, piłując drzewo, rozwalając kioski, wozy tramwajowe. Niemniej też są czynne te bojowniczki za wolność przy budowie barykad, a bronią ich, stojąc pod gradem kul armatnich i kartaczownic, z poświęceniem niezrównanem. — Niepodobna opisać oddzielnych epizodów tych nieustających walk ulicznych. Już się walka z centrów miasta przeniosła na kresy.

Odesa. Strejk powszechny we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych. Sklepy zamknięte. Tylko 5 aptek funkcjonuje. Zastrejkowali też urzędnicy rady miejskiej. Banki zamknięte. W porcie również strejk: — statki nie odpływają. Starć z wojskiem nie było.

Kowno — 27. Rozpoczął się strejk powszechny. Wszystkie zakłady przemysłowe i handlowe zamknięte. Przerwano ruch tramwajów i zajęcia w zakładach szkolnych.

Brześć-Litewski—27. Dziś wszystkie sklepy zamknięte. Patrole krążą po mieście. Pociągi nie przychodzą.

Charków—27. Dnia 25-go rozpoczął się strejk powszechny. Artylerja zaczęła strzelać do fabryki, gdzie byli zgromadzeni robotnicy. Robotnicy odpowiedzieli wystrzałami i były rzucone dwie bomby.

Na dworcu kolejowym między robotnikami a wojskiem zaszło starcie zbrojne. Liczba zabitych i rannych znaczna.

Rewolucja nad Baltykiem. Jaskrawe ognie rewolucji zapalają się na wszystkich krańcach olbrzymiego państwa. Po Kaukazie tak zwane kresy północno-zachodnie przedstawiają się dzisiaj, jakby jeden ogromny obóz powstańczy.

Nad Baltykiem przychodzi kres wiekowemu systemowi łupiestwa Posiadaczami ziemi są tam baronowie niemieccy, rządzący się nawpół feudalnie, wzrośli rozbojem i kradzieżą tych ziem, spaśli i wyniesieni za plecami caratu. Od półtora wieku w nich była najwierniejsza, najlepsza ostoja samodzierżawia.

Ruch rewolucyjny Łotyszów i Estończyków musiał się zwrócić w równej mierze przeciw tym baronom uzurpatorom i wyzyskiwaczom, jak przeciw podtrzymującemu ich głównemu uzurpatorowi — rządowi carskiemu.

Nastąpiły przedewszystkiem wywłaszczenia poszczególnych właścicieli i obejmowania ich ziemi przez lud; poczem wypędzano urzędników, rozbrajano i tępiono policję, tworzono ludowe urzędy wykonawcze. Rozpoczęło się formalne powstanie. W wielu miejscach rewolucja jest zwycięską.

Duże miasta, jak Windawa, Friedrichstadt i inne są we władzy powstańców. W Tukkum rozegrała się wielka bitwa, w której po obu stronach były setki zabitych i rannych.

Sześć powiatów znajduje się w władzy powstańców. Czem skończy się obecna walka nad Baltykiem? Zjazd estończyków, który odbył się przed dwoma tygodniami w Dorpacie i składał się, według sprawozdania, z „przedstawicieli całego narodu" przyjął szereg rezolucji doskonale charakteryzujących cele polityczne partji rewolucyjnych.

„Samorząd rawolucyjny wprowadza się natychmiast w miastach i na wsi. Oddzielne samorządy rewolucyjne łączą się w związek ogólny". Wszystkie sposoby bojkotu rządu i zniesienia narzuconych urzędników wskazują rezolucje z całą bezwzględnością i nakazują ich wykonanie. Zjazd postanowił prowadzić walkę z rządem dopóty, dopóki na gruzach caratu nie stanie gmach zgromadzenia ustawodawczego.

KRONIKA.

Wrzenie w armii. Rada przedstawicieli żołnierzy wszystkich pułków załogi warszawskiej wydała manifest, którego ustęp końcowy, jako niezmiernie charakterystyczny i znamienny, przytaczamy:

„Jesteśmy obecnie w Królestwie Polskim. Tutaj powstali polscy robotnicy. Wam mówią, że oni są naszymi wrogami, że trzeba ich zabijać. Nie, towarzysze, oni są naszymi przyjaciółmi, oni są naszymi braćmi, oni walczą o to, o co walczy lud robotniczy Rosyi. Idą oni pod tymże czerwonym sztandarem, który niesie w Moskwie, w Petersburgu i w całej Rosyi robotnik rosyjski. Ten czerwony sztandar ludu roboczego—to godło proletarjatu wszystkich innych narodowości. Oni mają tylko jednego wspólnego wroga—samowładztwo i bogaczów. Czerwony sztandar powinien być i naszym sztandarem! Żołnierze, pojmijcie, że carat jest wrogiem i naszym i że tylko my, żołnierze, pomagamy mu istnieć. Gdy i my przejdziemy na stronę ludu, samowładztwo runie, a na gruzach jego powstanie nowa, wolna Rosja!

Odczytać w rotach, w szwadronach i bataljonach".

Literatura na rogach ulic. Skałon i podskałoniki carskie cierpią w ostatnich czasach na niebezpieczną manię: oto częstują nas utworami swoich przepitych mózgownic, rozlepiając je w dodatku na rogach ulic. W celu wywołania uczucia grozy przy takim utworze policyjno-literackim stoi kilku żołnierzy z bagnetami. Tymczasem... rzadko kiedy zatrzymuje się przechodzień i chyba po to tylko, aby się uśmiać. Cóż bowiem miejscowy nadchuligan ma nam do powiedzenia? Oto, że „nie wolno śpiewać zakazanych pieśni", w tej liczbie Czerwonego sztandaru! Ależ wiemy o tem od kilkunastu lat i dlatego rozlega się pieśń nasza na ulicach miast i drogach wiejskich, jako potężny hymn wyrywający się z tysięcy piersi naraz. Nie brak zaś w tym chórze nawet głosów dzieci małych, którym od wczesnego dzieciństwa matki nad kołyską śpiewają „Czerwonego".

Niedość tego, że wielkie obwieszczenia policyjne zakazują nam pod groźbą kary pieniężnej (do 3000 rb.!) albo trzymiesięcznego więzienia mnóstwa rzeczy, które stale i zawsze każdy z nas robi. Jeszcze dzikszy jest sposób karania, przewidywany w rozbójniczych nakazach. Jeśli z jakiego domu padnie strzał, wówczas zapowiada się karę właścicielowi domu, stróżowi, lokatorom, słowem, każdej żywej istocie, która się w tym domu znajdzie. Oto drakońskie prawo, w którym odbija się cały duch umierającego caratu.

Masowe rewizje i aresztу. Warszawa nie pamięta takiej obławy, jaką co noc obecnie urządzają carskie zbiry po mieście. To, co się teraz odbywa, przechodzi wszelkie praktykowane dotąd zwyczaje. Skałon, wyliczajac, czego nie wolno, zapomniał dodać, że wzbrania się nocować w domu. Kto, mając zatargi w przeszłości z policją, wyczytał ten zakaz między wierszami i zastosował się do niego, ocalał, w przeciwnym razie powiększał liczbę aresztowanych. Większość wypuszczonych z Mokotowskiej i z innych ulic znów znalazła się pod kluczem, w oczekiwaniu, aż ich Rewolucja stamtąd uwolni. Dla uniknienia możliwych pomyłek komunikujemy sprawdzone tylko nazwiska aresztowanych: Jadwiga Herynżanka, Jerzy Heryng, Marja Gierszówna, Marja Frendzlówna, Ludwik Hryniewiecki, Malwina Reinel, Wincenty Skuba, Zygmunt Radliński, Michał Sołtan, Konstanty Brodzki, Stefan Brzeziński, Izydor Grünbaum, Aleksander Zawadzki, Stanisław Bednarski, Adam Pniewski, inż. Marjan Ponikiewski, dr. Kwaśniewski, Wład. Okręt i wielu innych.

Kilku towarzyszy z drukarni „Kurjera Codziennego" wypuszczono na wolność.

Nasza burżuazja. „Manifest do ludu", podpisany przez nas i rosyjskie partje rewolucyjne, wzywa ludność

do niepłacenia podatków, chcąc w ten sposób poderwać rząd z najczulszej strony: pozbawić go pieniędzy.

Nasi przemysłowcy, właściciele cukrowni, kupcy i bankierzy na zebraniu giełdowym uchwalili jaknajszybsze wykupywanie patentów i płacenie podatku przemysłowego.

Wobec tego złamania nakazu ludu rewolucyjnego. C. K. R. ostrzega burżuazję, że wszystkich, kto zastosuje się do tej uchwały zebrania giełdowego będziemy traktowali jako popleczników i stronników morderczego caratu.

Bojkot „Warszawskiego Dniewnika". Większość urzędów gminnych w Królestwie Polskiem postanowiło zbojkotować tego gadzinowca. Pomimo to, że przemocą narzucano prenumeratę i dział urzędowych ogłoszeń był znacznym źródłem dochodów, rząd dopłacał rocznie 5—6 tysięcy rubli na opłacenie redaktorów swego szpiclowskiego organu.

Spodziewamy się, że „Gazeta Policyjna" ulegnie również bojkotowi.

Precz z tym plugastwem!

Do stróżów. W. K. R. wydał odezwę, w której wyjaśnia, że nie powinni oni spełniać posług policyjnych, to znaczy: 1) nie meldować lokatorów w cyrkułach, 2) nie puszczać szpiclów w obręb swego domu i wyganiać ich z ulicy, 3) nie dawać żadnych wiadomości o lokatorach—ani szpiclom, ani policji, 4) wszelkiemi sposobami uniemożliwiać, albo przynajmiej utrudniać, rewizje i aresztowania: nie otwierać bramy, dawać znac lokatorom, okazywać im wszelką pomoc przy ucieczce, 5) w żadnym razie nie dawać żadnej pomocy żandarmom i policji przy aresztowaniu kogokolwiek.

Sądzimy, że towarzysze stróże zrozumieją, jakie poważne obowiązki wkłada na nich chwila obecna.

Komitet Robotniczy pomocy dla strejkujących. Partja nasza dała inicjatywę do założenia z powodu strejku powszechnego „Kom. Robotn. pomocy dla strejkujących". Komitet ten istnieje i działa od tygodnia. Jest on bezpartyjny, bo delegaci do niego wybrani są w każdej fabryce przez wszystkich robotników. Istnieją komitety i składy fabryczne we wszystkich większych fabrykach, pozatem komitety i składy dla robotników niefabrycznych—chrześcian i żydów. Celem Komitetu jest zbieranie i rozdawnictwo pieniędzy i produktów spożywczych na wsi i w mieście.

Morderstwa uliczne. Warszawa obecnie ma wygląd oblężonego miasta. Na skrzyżowaniach ulic konnica i żandarmi, pozatem co chwila snują się patrole i paradują oddziały wszystkich rodzajów broni. Nagromadzona u tylu „rycerzy" energia znajduje dla siebie ujście w strzelaniu do chłopców, którzy zamykają sklepy i zatrzymują dorożki. Wczoraj padło kilka trupów. Niedługo czekać będziecie, zbiry, na godną waszych czynów odpowiedź!

Z telefonów. Dziwnie troskliwą opieką otaczają władze wojskowe telefony warszawskie. Już od trzech tygodni wojsko powtórnie kwateruje w gmachu, jakkolwiek w tym czasie stan wojenny był zniesiony.

Żołnierze z karabinami strzegą wejścia, a cały ich oddział mieści się w suterenach, pan oficer zaś widocznie z nudów dla rozrywki bardzo często jeździ windą z góry na dół i z powrotem, wobec czego telefonistki zmuszone są wtedy z windy nie korzystać, nie chcąc jeździć w towarzystwie policjanta. Nie dość tego: d. 27-go dwukrotnie urządzono sobie z telefonów areszt policyjny, mianowicie raz około godz. 2-ej w południe żołnierze przy wejściu aresztowali kilku ludzi, których pobito i osadzono w piwnicy, tegoż dnia koło godz. 7-ej wieczorem znów dwóch chłopców w ten sam sposób osadzono w areszcie, skąd dopiero w kilka godzin przeprowadzono ich do cyrkułu.

Zarząd pozwala gospodarować u siebie policji przez tchórzostwo i tym sposobem staje się narzędziem w rękach wrogich nam władz.

Samoobrona. W myśl instrukcji C. K. R. P. P. S. Warszawski Komitet Robotniczy wydał odezwę do wszystkich obywateli, wyjaśniającą cele i organizację Samoobrony. Przytaczamy tylko szereg wskazówek organizacyjnych:

„Każdy dom musi zorganizować Samoobronę na następujących warunkach:

1) Do Samoobrony kamienicy należą wszyscy mężczyzni tegoż domu od lat 18.

2) Wszyscy członkowie Samoobrony domu muszą być zaopatrzeni w broń palną lub białą, którą sami przy pomocy lokatorów swej kamienicy muszą wynaleść.

3) Samoobrona każdego domu wybiera z pośród siebie dziesiętnika, który jest przedstawicielem Samoobrony kamienicy.

4) Miasto zostaje podzielone na rewiry, a partje rewolucyjne wyznaczają na każdy rewir naczelnika rewiru.

5) Naczelnik rewiru komunikuje się stale z przedstawicielami Samoobrony każdego domu (z dziesiętnikami), którzy są obowiązani wykonywać wszelkie rozkazy naczelnika rewiru.

6) Kiedy brama jest zamknięta w porze nocnej, klucz od bramy zostaje w rękach Samoobrony. Policji i wojska nie wpuszcza się pod żadnym pozorem do domu.

7) Samoobrona zmusza gospodarzy domów, rządców i stróży do zerwania wszelkich stosunków z policją, a więc: niemeldowania, i niewymeldowywania lokatorów, nie dawania lokalów na pomieszczenie cyrkułów policyjnych, mieszkań dla urzędników policyjnych, zmusza do odmawiania wogóle wykonywania rozkazów policyjnych".

Nie ulega wątpliwości, że dobrze zorganizowana Samoobrona może być jedyną gwarancją przed napaścią umundurowanych i cywilnych opryszków.

Z sądu. *Tow. Antoni Pilaszek*, 24-letni robotnik, stawał przed sądem okręgowym w sprawie napadu zbrojnego na stójkowego St. Lipkę, popełnionego rzekomo d. 29 stycznia r. b.

Tow. Pilaszek już był skazany na śmierć przez sąd wojenny w Warszawie, ale dzięki temu, że wyrok został skasowany w Petersburgu, znalazł się powtórnie na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy skazał go na 8 lat katorgi i pozbawienie wszystkich praw stanu.

W trzecim departamencie izby sądowej toczy się sprawa tow. *Szewczyka, Dąbrowskiego i Zielińskiego*, którzy zostali przed kilku miesiącami skazani na śmierć. Wyrok śmierci został skasowany w Petersburgu.

Strejk kolejowy. Kolej Warsz. Wiedeńska stanęła. Obecnie jest czynna tylko kolej petersburska.

Wiece robotnicze.

Wiece u Horna. Dnia 24 grudnia odbył się w fab. Horna ciekawy wiec, zwołany przez Powiśle i Mokotów w sali przystrojnej licznemi sztandarami naszej partji. Czterech towarzyszów referowało po kolei: 1-y o obecnej sytuacji, o walce w Rosyi i o konstytuancie w Warszawie. 2-gi o ustosunkowaniu się sił społecznych, o kapitalizmie, klasie robotniczej, o religji,

o przyszłym ustroju państwa socjalistycznego, o antysemityzmie i antysemitach, jako przeciwnikach socjalizmu. 3-cia towarzyszka referowała o sprawie żydowskiej i społeczeństwie żydowskim i przeprowadziła zestawienie sjonistów z narodowemi demokratami. Następnie mówiła o partjach robotniczych, o sjonistach socjalistach, o bundzie i o naszej organizacji żydowskiej. Proletarjat żydowski walczy wspólnie z proletarjatem chrześcijańskim, ma wspólne z nim cele i uznaje, że program P.P.S. jest jego programem, że konstytuanta w Warszawie jest mu potrzebna tak samo, jak i proletarjatowi chrześcijańskiemu. W rzeczypospolitej demokratycznej polskiej żyd będzie miał zagwarantowane swobody i prawa językowe w szkole, sądzie i administracji. Czwarty referent mówił o powszechnym głosowaniu i jego przeciwnikach. Po przerwie nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos na temat konstytuanty w Warszawie dwaj esdecy i dwaj nasi towarzysze. Niezasadnicze zarzuty S.D. odparto, poczym na wniosek prezydjum i za zgodą zgromadzonych postanowiono ze względu na spóźnioną porę wiec zamknąć. Przed zamknięciem wiecu prawie jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

„Protestując jaknajenergiczniej przeciwko ostatnim gwałtom rządu konającego: aresztowaniu towarzyszy naszych i rosyjskich i zaprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie Polskim, wiec wzywa ogół proletarjatu Polski do nowego wybuchu rewolucyjnego, do nowego i stanowczego powszechnego strejku o ostateczne zdruzgotanie rządu carskiego, a postawienie na jego miejsce republiki demokratycznej ludowej. Postanawia nie złożyć broni w walce, dopóki po obaleniu caratu nie zostanie zwołana konstytuanta w Warszawie obok konstytuanty w Petersburgu na zasadzie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Podobny przebieg miał wiec zwołany 25 grudnia. Wobec kilkotysiącznego tłumu nasi referenci poruszali kwestje programowe, potym toczyła się dyskusja z przedstawicielami innych partji, a następnie została przyjęta nasza rezolucja.

Dnia 26 grudnia odbył się znów wiec robotniczy zwołany przez naszą, partję w tejże fabryce. Obecnych było przeszło 3000 towarzyszy. Byli to towarzysze wyłącznie z jednej dzielnicy. Towarzysz z P.P.S. wygłosił referat o stosunku żądania konsłytuanty do żądania Niepodległej Republiki Demokratycznej w naszym programie; wykazał jakie przyczyny zmuszają proletarjat polski do walki o niezależną republikę, i dlaczego wokresie rewolucyjnym żądanie to streszczone zostało w formie Konstytuanty Warszawskiej, równoległej z Petersburską. Drugi tow. z P.P.S. mówił o kwestji żydowskiej i wyjaśniał stosunek proletarjatu do prowokacji antysemickich, oraz potrzebę solidarnego współdziałania proletarjatu chrześcijańskiego i żydowskiego na polu zarówno ekonomicznym, jak i politycznym. Wtedy zabrał głos jeden z będących na sali członków S.D. i zaczął w zwykły sposób napadać na nasz program. Ponieważ użył kilka wyrażeń obelżywych, więc oburzone zgromadzenie zaczęło wołać, by mu odebrano głos. Przewodniczący uspokoił jednak towarzyszy, potym esdekowi odpowiedziało dwóch towarzyszy robotników. Wystąpił jeszcze jeden esdek, którego przemówienie różniło się od poprzedniego. Mówił on, że różnice faktyczne, istniejące między dwoma odłamami socjalizmu polskiego, nie powinny doprowadzać do zajątrzenia. Wtedy zabrał głos referent, który z uznaniem wyraził się o spokojnym i objektywnym przemówieniu ostatniego towarzysza z S. D., ale stwierdził z ubolewaniem, że inni nie naśladują jego przykładu, poczym odczytał uchwałę konferencji S.D. o Konstytuancie pełną oszczerstw, skierowanych pod naszym adresem. Czytanie to przerywane było co chwila okrzykami oburzenia zgromadzonych, poczym rezolucja, solidaryzująca się z żądaniem Konstytuanty Warsawskiej i protestująca przeciwko gwałtom rządowym, została przyjęta trzema tysiącami głosów przeciwko 10. Szereg wieców u Horna zakończył się 27-go wtargnięciem wojska. Z początku zatrzymano wszystkich zebranych, lecz po pewnych wahaniach pozwolono spokojnie rozejść się.

Z prowincji.

Łódź d. 27 Grudnia 1905 r. W dniu 26 Grudnia rozpoczął się u nas strejk powszechny strejkiem tramwajów miejskich; jednocześnie przystąpiono do zamykania sklepów i magazynów otwartych w tym dniu. Wieczorem na żądanie milicji P.P.S. zatrzymano pociąg kolei Łódzkiej, wychodzący o g. 12 m. 30, po przyjściu jednak na stację wojska, pociąg z kilkogodzinnym opóźnieniem odszedł. Wieczorem ruch na mieście bardzo nieznaczny, choć wojska na ulicach niema. Ruch kołowy zupełnie wstrzymany. W dniu 27 Grudnia w żadnej z fabryk do pracy nie przystąpiono, sklepy pozamykane (wyjątek stanowią sklepy z artykułami spożywczemi), tramwaje nie chodzą, dorożek niema. W wielu sklepach banknotów przyjmować nie chcą. Na rogach ulic pozrywano różne ogłoszenia urzędowe, naklejano zaś znany „Manifest do ludu" i inne proklamacje partji Socjalistycznych, które z kolei niszczyły patrole wojskowe. W mieście spokój zupełny. Spodziewamy się strejku kolejowego.

W Zgierzu strejk zupełny: stoją wszystkie fabryki i prawie wszystkie sklepy są zamknięte.

W Pabjanicach to samo. Nocy dzisiejszej aresztowano tu około 60 robotników, których pod silną eskortą odprawiono do Łodzi.

Żyrardów. Z powodu wiadomości o Żyrardowie w sobotnim Porannym i ogłoszenia (łokciowego) Zarządu na pierwszej stronie tegoż Kurjera robotnicy żyrardowscy proszą o następujące sprostowanie:

Po pierwsze: Wypłatę przed świętami uskuteczniono rzeczywiście lecz bez 20% podwyżki, jak to wydrukowano w sobotnim numerze.

Po drugie: Z powodu ogłoszenia Zarządu zaznaczamy, że nie dobroczynny Zarząd przez wzgląd na dobro robotników puszcza fabrykę w ruch lecz, że:

1) Jeden z przedstawicieli Zarządu w poniedziałek dn. 18 grudnia zwrócił się do przedstawiciela P.P.S z życzeniem rozpoczęcia układów,

2) Delegacja robotników żyrardowskich zgodziła się na przystąpienie do układów dopiero wówczas, kiedy przedstawiciele Zarządu przedstawią delegacji upoważnienie na piśmie do rozpoczęcia układów.

3) Prokurent firmy, pan Neuman przywiózł w piątek dn. 22 grudnia żądaną plenipotencję z Berlina.

4) Robotnicy strejkujący w Żyrardowie przystąpią do pracy nie wówczas, kiedy zarządowi się spodoba puścić fabrykę w ruch, lecz wówczas, kiedy wszystkim ich żądaniom zarząd zadość uczyni.

Ogłoszenie więc Zarządu należy uważać za próbę wprowadzenia w błąd szerokiego ogółu przez przedstawienie w fałszywem świetle stanu rzeczy w Żyrardowie.

Żyrardów 27 grudnia. Stan wojenny dał się już we znaki mieszkańcom Żyrardowa. Wczoraj pierwszy

raz zostało rozpędzone zgromadzenie robotnicze przez kozaków. Wówczas, kiedy tłum spokojnie rozchodził się, oficer z kozakami natarł na niego, spędził ludzi na schody kościelne i tam dopiero kozacy zaczęli batożyć skłębioną masę ludzką nahajkami i płazować szablami. Niektórzy zdołali ukryć się do kościoła, lecz tych szczęśliwców było niewielu, bo niewiadomo z czyjego rozporządzenia, drzwi kościelne zostały niezwłocznie zamknięte. Wówczas jeden z naszych towarzyszy zwrócił się do naczelnika straży ziemskiej z protestem przeciw ohydnemu działaniu wojska, lecz bezskutecznie. Potem ten sam towarzysz próbował rozmawiać z kozackim oficerem, chcąc powstrzymać dalsze barbarzyństwa, lecz oficer wskazał go kozakowi z rozkazem natarcia, co zostało dokonane z energicznem użyciem nahajki. Potem kozacy jeszcze jakiś czas harcowali po ulicach, rozpędzając ludzi nahajkami i strzelając. Jeden z domów został bez żadnej przyczyny ostrzeliwany z dwóch stron. Piechota, której rota stoi w Żyrardowie, wcale nie brała udziału w tej orgji. Zraniono silnie kilka osób, mniej— kilkadziesiąt, oraz dwóch kozaków.

W nocy z 26 na 27 nastąpiły w Żyrardowie liczne aresztowania. Aresztowanych w liczbie kilkudziesięciu przewieziono do Warszawy.

Grodzisk. Dnia 25 grudnia urządziliśmy w Grodzisku zebranie masowe, na którym było obecnych kilkaset osób. We wtorek urządziliśmy demonstrację, protestując przeciwko ostatnim gwałtom caratu.

Przed kościołem po nabożeństwie mówca nasz wygłosił mowę agitacyjną, której słuchało przeszło 1000 osób. W czasie mowy przedstawiciel N.-D., p. R. zachowywał się prowokacyjnie, kilkakrotnie usiłując zerwać wiec. Nie udała mu się ta robota godna carskiego zbira. W czasie mowy nadszedł patrol złożony z kilkunastu żołnierzy. Mówca wezwał ich do przyłączenia się do zebranych; odeszli na chodnik pod mur i zachowywali się spokojnie. Po wygłoszonej mowie rozwinięto sztandar P.P.S. i ruszono pochodem przez miasto. Później rozwinięto sztandar S.D. Pochód poszedł ulicą Jordanowską i za miastem została wygłoszona druga mowa, w której były wyjaśnione polityczne hasła P.P.S. na dziś.

Następnie chcieliśmy pójść do cmentarza i rozejść się. Wtem ukazało się wojsko biegnące od Jordanowic przez pola. Wezwano zebranych (do 600 osób) do rozejścia się. Część zaczęła rozchodzić się, kobiety i dzieci uciekały, a reszta pozostała na chodnikach. Dobiegło wojsko... Od miasta nadszedł drugi patrol. Rozległy się 3 strzały... Straciliśmy 2-ch zabitych: Jana Kakietka (żonaty, pozostawił 3 dzieci) i Jankla Rotbauma (żona i dziecko). Po strzałach śmiertelnych żołdacy strasznie pastwili się nad umierającymi; Jankla Rotbauma żołnierz przebił jeszcze bagnetem. Przed strzelaniem wojsko biło kolbami. Sprowadził wojsko starszy strażnik Wiegner, znany łotr i tropiciel socjalistów.

Towarzysze i Towarzyszki! Niech te ofiary przekonają nas raz jeszcze, że car jest największym naszym wrogiem, mającym dla ludu tylko nahajki i kule. Chwila ostatecznego porachunku z caratem zbliża się. Organizujmy się i połączmy pod naszym czerwonym znakiem, a wówczas potrafimy pomścić wszystkie krzywdy nasze!

Łowicz. *Fabryka Przetworów Chemicznych.* 16 grudnia w sobotę odbył się wiec, zorganizowany przez fabryczny komitet P.P.S. Przemawiali nasi mówcy. Witano ich owacyjnie. 20-go dyrekcja fabryczna zwołała wiec drugi, na którym przemawiali różni dozorcy i naczelnicy wydziałów, przemawiał i dyrektor Kwiśleński. Odpowiedzieli im wygłoszonemi z zapałem mowami dwaj miejscowi robotnicy z P.P.S. Wszystkie uchwały, przez tych ostatnich postawione, przeszły. Następnego dnia robotnicy wyprowadzili poza obręb fabryki dozorcę Marczewskiego, którego podejrzywali o stosunki z dyrekcją.

Jabłonna. Od tygodnia w Jabłonnie i całym szeregu okolicznych folwarków rozpoczęły się strejki. Pomimo nieodpowiedniego zupełnie czasu służba folwarczna, wyprowadzona z cierpliwości nędznemi warunkami życia przystąpiła do strejku, który rozszerza się coraz dalej. Jest to jasną wskazówką, do jakich granic nędzy został doprowadzony ten najwięcej gnębiony proletarjat rolny. — Strejk wybuchnął zupełnie żywiołowo, wystarcza mu mała iskra do rozniecenia ogromnego pożaru.

Dnia 17 b. m. w okolicach Jabłonny odbyło się zgromadzenie służby dworskiej z pobliskich folwarków w liczbie około 250 osób. Przemawiało 2-ch mówców z P.P.S. Wyjaśniono znaczenie chwili obecnej, mówiono o walce robotników miejskich z rządem, o potrzebie solidarności wsi i miasta, o naszych dążeniach politycznych. Mówiąc o strejku zaznaczyliśmy, że zamiarem naszej partji jest przeprowadzić wielki strejk na wiosnę w całym Królestwie, bo wówczas czas jest odpowiedniejszy, gdyż łatwiej będzie zmusić właściciela do ustępstw; skoro jednak strejk już wybuchnął, trzeba go doprowadzić do końca, wybrać delegatów, podać żądania i dążyć do wygrania strejku.

Odezwy nasze i pisma kompletnie rozchwytywano. Znać, że ten lud żyjący w ciągłej nędzy i poniewierce, spragniony jest żywego słowa — to żyzna gleba, która czeka zasiewu.

Radom. W mieście powszechne bezrobocie.

W Sosnowcu strejk.

Siedlce. Wszyscy rekruci z pow. Radzyńskiego i Garwolińskiego na punkty zborne zupełnie się nie stawili.

ZZA KRATY.

Z Pawiaka.. Aresztowany w sprawie „Kurjera Codziennego" tow. Hoffman zakomunikował podprokuratorowi Czechowskiemu, że jeden z żandarmów w sposób nieprzyzwoity i brutalny zwracał się do jednego z więźniów, robotnika-żyda. Czechowskij odparł, że tow. H. niepotrzebnie ujmuje się za innych i że on, podprokurator, uważa ton tow. H. również za nieprzyzwoity. „To opuść pan moją celę", brzmiała odpowiedź i za to, „przestępstwo" p. podprokurarator skazał tow. Hoffmana na trzy dni karceresu. Dla zaprotestowania przeciwko temu gwałtowi towarzysze z drugiego oddziału w ilości około 20 osób rozpoczęli strejk głodowy: z cel wyrzucono wszelkia jadło na korytarz. Jednocześnie ogłoszono bewzględny bojkot Czechowskiemu.

W czwartym forcie cytadeli warszawskiej siedzi 125 ludzi, aresztowanych w tych dniach. Więźniowie uskarżają się na zimno i staszne niewygody. Śpią na wiązkach słomy bez sienników. W ciągu czterech dni trwał strejk głodowy; więźniowie protestowali w ten sposób przeciwko niemożliwemu wiktowi, który nadaje się tylko do wyrzucenia.